

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Romana W. +
Czwartek: Albina B.

CHOJNICE, czwartek, dnia 1. marca 1928 r.

Słońca wschód 6.51 zachód 17.36.
Księżycy wschód 11.21 zach. 1.49.

Czy nadużycie listu pasterskiego?

Czytając pisma sanacyjne i socjalistyczne, zdumiewać się musimy nad serdeczną troską, nawet wprost rozczulającą, tych filarów masonerii i wrogów Kościoła katolickiego nad nadużywaniem Listu Pasterskiego Ks. Ks. Biskupów polskich przez komitet Katolicko Narodowy. Oni, którzy Kościół katolicki nienawidzą z całej duszy, śmiało zarzucać listę 24, iż ona obniża powagę Kościoła przez powoływanie się właśnie na rzeczony List Pasterski. Dzieje się to w celu pogrzebienia listy naszej w sferach nieświadomych i bezmyślnych. Usiłuje się wmówić ludziom bez zdania własnego, jakobyśmy nadużywali Listu Pasterskiego dla celów partyjnych. I rzeczywiście ta tak serdeczna troska o powagę Kościoła ze strony właśnie jego zaprzysiężonych wrogów — to objaw, mogący rozczulić nawet twarde serca.

Troska ta o dobro i powagę Kościoła, to nic innego, tylko jak najwzajemniejsza obłuda. Wrogom Kościoła chodzi tu jedynie o zatarcie wrażeń listu pasterskiego i chętno by przekreślić ten dla nich niemły fakt, że Biskupi polscy zabrali głos w sprawie przyszłych wyborów.

Jeśli nasi ojcowie Kościoła uważali wydanie zbiorowego Listu za potrzebne, to widać z tego jak najdokładniej, iż był czas po temu i położenie tego w kraju wymagało. Tak ważnego kroku, jak zbiorowy list pasterski, nie wydaje się bez nadzwyczaj ważnych powodów. My przyznać musimy, że powody takie były i są i ks. ks. Biskupi dobrze uczynili.

Wypada nam się zastanowić nad pytaniem, czy wydanie Listu Pasterskiego i powoływanie się stronnictw rzetelnie katolickich na List ten, obniża powagę Kościoła katolickiego.

W istocie nie mogli ks. ks. Biskupi obniżyć powagi Kościoła, gdyż właśnie w obronie tegoż Kościoła i wiary katolickiej wystąpili.

Czytaliśmy w prasie sanacyjnej także zarzut, iż ks. ks. Biskupi wtrącają się do polityki, która do nich przecież nie należy. Ten zarzut jest również zupełnie bezpodstawny, bo pasterze nasi nie poruszyli ani jednej z dziedzin politycznych poza takimi, które do nich z tytułu ich stanowiska należą. Nie poruszyli polityki zagranicznej, ani skarbowej, ani wojennej, ani reformy rolnej itp., zajęli się jedynie sprawami, które dotyczą Kościoła i dopatrzania zasad Chrystusowych w życiu państwowym Polski. Do takiego wystąpienia upoważniało ich nie tylko prawo, ale jeszcze więcej — obowiązek.

Skoro List Pasterski został ogłoszony to oczywiście na to, aby dotarł wszędzie, gdzie mieszkają katolicy.

Rację mają pisma sanacyjne i socjalistyczne, skoro wygłaszają zdanie, iż Listu Pasterskiego nadużywać nie wolno. A kłedyż się go nadużywa? — Otoż tylko wtedy, kiedy się go opacznie tłumaczy i treść jego przekręca.

Ten ogólny List Pasterski jest tak jasny, że tłumaczeń lub objaśnień mu nie potrzeba. Należy treść Listu brać dosłownie i jeśli się jest katolikiem, trzeba

Kłeska Unji Ziem Zachod. w Tczewie. 2000 osób przyjęło rezolucję, potępiającą Unję i nawołującą do wycofania tej listy.

TCZEW. W sobotę o godz. 20.30 przy udziale przeszło 2000 osób odbył się tu wiec Unji Katolickiej Ziem Zachodnich, który zakończył się zupełną klęską pomorskich sanatorów.

Nastroj od początku zebrania był tak nieprzychylny dla „listy 30”, że przez kilkanaście minut na sali trwały bezustanne krzyki i gwizdy.

Zadnemu z mówców nie pozwolono przemawiać.

Przewodniczący wiecu p. Wilga, widząc, że zanosi się na klęskę, rozwiązał zebranie.

Oburzona publiczność nie chciała opuścić sali.

Wówczas zabrał głos p. redaktor Bilan, który zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Polacy miasta Tczewa, zebrani na wiecu t. zw. Unji Katolickiej Ziem Zachodnich, stwierdzają, że „30” jest listą rozbijającą żywioł narodowy oraz wzywają jej przywódców do wycofania tej listy z naszego okręgu. W przeciwnym razie odpowiedzialność za natłwienie zdobycia mandatu przez Niemców spadnie w całości na Unję Katolicką Ziem Zachodnich”.

Rezolucja ta została przyjęta przez wszystkich jednogłośnie bez sprzeciwu. Wyhodzący wznosili okrzyki przeciwko „30”.

Nowe zwycięstwo młodzieży narodowej Druzgocąca klęska „sanacji” i socjalistów w „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Warszawskiego.

WARSZAWA. W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Warszawskiego. Zarówno zebranie jak rezultat wyborów przyniósł zupełne zwycięstwo młodzieży narodowej, a klęskę „sanacji” i socjalistom.

Przesesem Bratniej Pomocy został wybrany ponownie p. Kempfl, za którym opowiedziało się 618 głosów, przeciwko 286 głosom „sanatorów”, socjalistów i komunistów, które padły na kandydata lewicy Sawickiego.

Posel Patek przybywa do Warszawy.

WARSZAWA. W związku z trudnościami w rokowańach polsko sowieckich, w poniedziałek wieczorem przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie, p.

Patek. Przyjazd ministra polskiego ma na celu ustalenie dalszej taktyki polskiej w rokowańach z Sowietami.

Waldemar podobno się przestraszył Nota litewska wróciła do Kowna.

RYGA. Kurjer dyplomatyczny poselstwa litewskiego w Rydze wrócił wczoraj z Kowna i nie przywiózł zapowiedzianej odpowiedzi Waldemarsa na notę min. Zaleskiego.

Napisaną bowiem i zalakowaną już notą litewską cofnięto na żądanie Waldemarsa w ostatniej chwili, celem dokonania zmian w tekście. Tego rodzaju manipulacje z notą przeprowadzono już

wiele razy i tem tłumaczy się zwłoka w odpowiedzi.

Rząd litewski starać się będzie podobno nadać nocie taki ton, aby nie narazić się na gniew Polski i nie zaostrzyć naćgniętych stosunków.

Z drugiej strony Waldemaras obawia się, że niebuczczna nota rzuci na niego podejrzenie o tchórzostwo.

Chybiona agitacja przeciwko Polsce.

PARYŻ. W związku z wszczętym w Wilnie procesem przeciwko bolszewickiej „Hromadzie”, zaczęła się w prasie francuskiej skryta kampanja przeciwko Polsce.

Prasa francuska zarzuca jest artykułami i komunikatami, usiłującymi malować Polskę i jej rządy w najczarniejszych barwach.

Niektóre komunikaty, redagowane w formie depesz i datowane nawet z Warszawy, starają się pod pozorem obiektywności wykazać faszystom rządów warszawskich.

Zdobyliśmy dowody, że kolportowaniem wiadomości tych zajmuje się specjalna organizacja komunistyczna, działająca anonimowo i rozsyłająca również ani-

mowo swe elukubracje prasie.

Jak dotychczas, znalazł się zaledwie jeden dziennik, mianowicie „Solt”, w którym politykę zagraniczną prowadził komunistyczny, Paul Louis, w którym wydrukował dwa komunikaty przeciwpolskie.

Reszta prasy francuskiej przeszła nad niemi do porządku dziennego.

Bronić „Hromadę” w ten sposób, jak to czyni anonimowa organizacja bolszewicka w Paryżu, równa się dostarczeniu prokuratury polskiej niezbitych dowodów winy oskarżonych. Niemniej byłoby pożądane, aby wiarogodne źródła polskie dostarczyły prasie zachodniej szczegółowych danych o tyczącym się procesie.

zasady i hasła tam wyłuszczone w czyn wprowadzać!

Tak też postępują stronnictwa katolickie i narodowe.

Bo i cóż nakazują ks. ks. Biskupi?

„Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickim i życiu nienagannem. Od nich domagać się macie, by w przyszłym Sejmie i Senacie bronili praw i wolności

kościola, nierozzerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religii na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustroj socjalny, dbali przytem o przymnożenie dobrobytu Państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina, przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte reformy”.

To chyba jasne, a my postawiliśmy na naszych listach kandydackich ludzi o przekonaniach katolickich, ludzi, którzy całym swym życiem udowodnili, że stawali zawsze i stawać będą w obronie praw i wolności Kościoła, ludzi, którzy walczyli z zakusami na świętość Sakramentu małżeństwa, którzy dążyli do ugruntowania wpływu religii na wychowanie, wpływu ewangelji na ustroj socjalny itd.

Skoro mamy tylko takich kandydatów na listach, to nie szkodzimy powadze Kościoła, ogłaszając fakt bezsporny. Jest to jedynie proste stwierdzenie faktu, iż lista nasza odpowiada przepisom Listu Pasterskiego, a tem samem nie może być jego nadużyciem.

Nadużyciem byłoby, gdybyśmy postawili na listach naszych n. p. takich Kościółkowskich, Polakiewiczów, Sanojców i im podobnych, albo wreszcie żydów Kirszbraunów, Wiślickich, Loewenkranców itd., jak to robi jedynka, albo kalwina p. Czyż, albo hodurów Czaplińskiego, a jednak się powoływali na List Pasterski, to byłoby niewątpliwem nadużyciem.

Jeden z Ks. Biskupów uważał za potrzebne ogłosić przed kilkunastu dniami dosyć mocno sanacją pachnący List Pasterski, w którym się szeroko i długo rozwodzi o władzy świeckiej, choćby zdobytej bezprawnie i gwałtem. Nie chcemy polemizować z Ks. Biskupem, ale mogliśmy z wszelką łatwością nauką Kościoła, żywotami Świętych i prostą logiką udowodnić słabość argumentów Listu. W każdym razie oświadczamy, że stokroć lepiej byłoby, gdyby Listu tego nie ogłoszono właśnie w czasie obecnym, przedwyborczym. Popularność Listu ten Ks. Biskupowi rzezonemu nie przysporzy i głosów na listę sanacyjną chyba zdoła zdobyć tylko nikłą ilość.

Pozatem J. Em. Ks. Prymas należy do najmłodszych Biskupów polskich, a do Rzymu zapewne jeszcze tak rychło się nie przemieści.

Co zaś do zdania o rządach w ogóle, to podaliśmy w numerze 46 pod tytułem „Katolicka-Polka, a bierność polityczna” wywody syna ziemi pomorskiej, ks. prałata i kanonika Józefa Prądzyńskiego, któryby był dziś naszym biskupem, gdyby nie intrygi dwu znanych księży u ówczesnego nuncjusza papieskiego, dzisiejszego kardynała, ks. Lauriego.

Nędza i upadek moralny wśród młodzieży sowieckiej.

Powoli wymierają starzy, doświadczeni członkowie partji komunistycznej, a w związku z tem powstaje kwestja, czy dorastająca młodzież sowiecka będzie umiała ująć w swe ręce ster państwa i pracować nad odbudowaniem zniszczonej republiki. Opinia publiczna w Rosji jest przekonana, że młodzież sowiecka nie otrzymuje dostatecznego wychowania i przygotowania do zadań, które jej w przyszłości spełnić wypadnie.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urządowe sprawozdanie targowe
Notowania cen z dnia 28 2 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z
kosztami handlowymi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)

A. Woły.

- a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprężane 156—162
- b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7 140—144
- c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone 120—128

B. Stadniki:

- a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej 142—144
- b) pełnomięsne młodsze 130—136
- c) młerne odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 120—124

C. Jąłowki i krowy:

- b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 150—154
- c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jąłowki 140—146
- d) młerne odżywione krowy i jąłowki 122—126
- e) licho odżywione krowy i jąłowki 90—100

II. Cielęta:

- b) najprzedniejsze cielęta tuczona 150—160
- c) średnio tuczona cielęta i najprzedniejsze ssaki 136—140
- d) mniej tuczona cielęta i dobre ssaki 126—130
- e) liche ssaki 112—120

III. Owce:

- a) Opasy chlewne, jągnięta tuczne i młodsze

- skopy tuczne —140
- b) starsze skopy tuczne, liche jągnięta i dobrze odżywiane młode owce —120
- c) młerne odżywione skopy i owce —106

IV. Świnie:

- a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 184—186
 - b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 178—182
 - c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 170—176
- Przebieg targu spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Związek drużyn konduktorskich. Dnia 29 lutego o godz. 20.30 i dnia 1 marca 1928 r. o godz. 19 odbędzie się zebranie związku drużyn konduktorskich, w lokalu p. Jazdzewskiego. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. W środę, dnia 29. lutego 1928 r. o godz. 5 tej po poł. odbędzie się zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność! Członkowie czynni Teatru Ludowego. W piątek, 2 marca o godzinie 7-ej wieczorem w małej sali Hotelu Centralnego odbędzie się zbióрка celem rozdania ról i mała pogawędka. — Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Baczność Podof. Rez. Koło Chojnice. Zbióрка w czwartek dnia 1.3. 28 r. o godz. 18.45 (6.45) punktualnie przed „Złotem Lwem“ (Plac Jerzego). Celem: udział w ćwiczeniach nocnych. Obowiązkiem każdego kolegi jest, stawić się na ćwiczeniach. „Jedność“.

Prezes.

Polecam wielki wybór i po niskich cenach:

Ludwik Rasch

Pulowery, żakiety, kamizelki wzięone trykoty damskie, męskie i dziecięce bielizna „Ribana“ — rękawiczki pończochy Bemberga, wełniane, flon i mako

Koszule wierzchnie i nocne półkoszulki, kołnierze, mankiety parasole, laski, krawatki walizy, teki, towary skórzane

serwisy stołowe i do kawy, porcelanowe i fajansowe, szkło, sprzęty kuchenne, cerata.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że lista płatników składek na rzecz ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie na rok 1928 wyłożona jest w czasie od 1. marca br. do 14. marca br. do wglądu w Ratuszu w Głównej Kasie Miejskiej pokój 5. w godz. służbowych.

Odnosne składki należy uiścić do 18. marca br. w tutejszej Głównej Kasie Miejskiej.

Po upływie wyznaczonego czasokresu nastąpi przymusowe ściąganie składek na koszt zalegających.

Chojnice, dnia 29. lutego 1928 r.

Magistrat.

481

10 do 20 procent rabatu!

Szan. Klienci! mojej podaje do wiadomości że z powodu przeniesienia interesu mego urządzam

wielką wyprzedaż

sprzętów kuchennych, porcelany i t. d. Ceny za wszelkie towary o 10—20 proc. niższe. Zatem proszę korzystać z rzadkiej tej okazji.

Z pozdrowieniem

Feliks Räder, nast.

Chojnice, Młyńska 19. 483

Szczególną uwagę zwracam na okna wystawne!

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Przypomina się

odnowienie

Losów V klasy

Ostatni termin 3. marca 1928 roku.

Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach

Dworcowa 17.

Telefon 243.

Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy listy nr. 24.

W piątek, dnia 2. bm. o godzinie 7¹/₂ wiecz. odbędzie się w Chojnicach na sali hotelu Engla

Zebranie przedwyborcze dla kobiet

Przemawiać będą prelegentki zamiejscowe — w tem kandydatka na posłankę.

Jak najliczniejszy udział kobiet wszystkich warstw z Chojnic i okolicy pożądanym.

Mężczyznom wstęp zasadniczo wzbroniony.

Komitet Powiatowy.

Za nadesłane nam życzenia z okazji naszych srebrnych godów małżeńskich składamy wszystkim przyjaciółom i znajomym nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

K. Błaszczyk z żoną.

KINO NOWOSCI

Tylko w środę 29. bm. o godz. 8.15

Sensacja!

Sensacja!

Fred Thomson

w arcsensacyjnym filmie

Djabelska jazda

Zajmujący dramat awanturniczy z życia cowbojów w 7 aktach. Wyścigi konne! Wspaniałe widoki stepów amerykańskich.

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego.“

Z dnem 1. marca otwieram pralnie

i przyjmuję wszelką bieliznę do prasowania po cenach umiarkowanych 480

Z. Rózek

Młyńska 22. 480

Pokój umebl.

z osobnym wejściem dla lepszego pana zaraz do wynajęcia. 475

Mickiewicza 19 III.

Kłos.

Poszukuje się od 1. marca

dziewczyny

która umie gotować. 476

Silno, Szosa.

Wyrób wina z żyta.

Wino z żyta można samemu wyrabiać dla użytku domowego za pomocą drożdży winnych rurki fermentacyjne, pożywkę dla drożdży, oraz krótkie przepisy poleca

Drogerja

Braclia Hubert

wi. J. Hubert

Chojnice, Gdańska 18

Przetarg przymusowy

Dnia 1. marca 1928. o godz. 13.10 sprzedawac będą na podwórzu spedyt. Nowackiego najwlecej dajacemu za gotówkę:

1 szafa żelazna 50 butelek wódki

Szeleziński

479 komornik sądowy. Strzelecka 38.

3 pokojowe mieszkanie

zaraz do wynajęcia. 478

Plac Plastowski nr. 7.

Z groszem

liczy dzisiaj każdy.

Tak i Państwo powinni starać się o źródło taniego zakupu!!!

Wobec tego proszę zakupywać tanio i dobrze dzienne koszule, kołnierzyki, krawatki, czapki rękawiczki, szelki, podwiązki, bieliznę damską, męską i dziecięcą trykoty, fartuszki i kapelusze dziecięce, torebki damskie, parasole, laski, towary galanteryjne i krótkie, jedwabne szale, skarpetki, pończochy dziecięce, pończochy damskie wielki wybór w najmodniejszych kolorach i najlepszym gatunku.

u Oskara Weilanda przy bramie Człuchowskiej

Koszta polowań afrykańskich.

Wschodnia Afryka angielska jest rajem Nemrodów. Ale, aby mieć możliwość polowania w tych stronach „całą duszą” i oddawania licznych strzałów, nie wystarczy zawód Nemroda, gdyż dodatkowo potrzeba rozporządzać dochodami milionera.

Francuski podróżnik Sansey, przebywszy czarny kontynent wzdłuż linii równika, dostarcza pod tym względem ciekawych szczegółów. Sam „wykaz łowiec” kosztował go 100 funtów szterlingów znaczy to wedle bieżącego kursu przeszło 12 tysięcy franków. Następnie trzeba brać w rachubę koszty celne, materiałów, najmu tragarzy i personelu pomocniczego. Jeżeli do tego oddamy należyłości obowiązujące tych, którzy pragną upolować po nad pewną, z góry oznaczoną ilość sztuk zwierzyny, to jak nie, zrobi się przeszło 100 tysięcy franków. Oto w przecięciu cena jednego miesiąca „królewskich łowów. Nie jest więc dane każdemu złożyć się do bawola, lwa czy nosorożca.

Jednej z najciekawszych wypraw afrykańskich dokonał w ostatnich czasach wielki amerykański fotograf i operator filmowy Eastmann. Przebył całą wschodnią podzwrotnikową Afrykę, ażeby filmować dzikie zwierzęta we własnym ich środowisku. Wyprawa była owocna. Eastmann zabił 16 lwów i nosorożca, którego wściekłości omal nie padł ofiarą. A przy tej sposobności sam odegrał mi, mowolnie rolę zmykającej zwierzyny. Oprócz tego polował z powodzeniem na lamparty i zyrafy. Eastmann jest weteranem wypraw afrykańskich, a ostatnią wycieczkę w głąb czarnego ładu dokonał w 72 roku życia.

Klasztory rosyjskie na górze Athos.

Sekretarjat Ligi Narodów zwrócił się do rządu greckiego z zarzutem o zabranie, rzekomo na podstawie ustawy o reformie rolnej, wszystkich terenów, na leżących do dwóch rosyjskich klasztorów, położonych na górze Athos. Sekretarjat Ligi Narodów podkreśla przytem, że rząd grecki nie wywłaszczył zupełnie klasztorów greckich. Sprzeciwia to się traktatowi w Lausanne. Komisja dla mniejszości narodowych podkreśla zarazem, że jeżeli sprawa tych klasztorów nie zostanie sprawiedliwie uregulowana, natenczas wytoczy rządowi greckiemu proces przed forum Ligi Narodów. W związku z tem stoi też podobna sprawa klasztoru Zographos, przezem komisja dla mniejszości narodowych podkreśla, że rząd grecki nie wypełnia postanowień umowy berlińskiej w sprawie klasztorów na górze Athos, uznanych przez traktat w Lausanne.

Scheda po najbogatszej kobiecie na świecie.

Zmarła w Nowym Jorku Anna Herknesse zostawiła po sobie rekordową, jak na kobietę, fortunę wartości przeszło 100 milionów dolarów, która pochodziła z dochodów spółki, założonej jeszcze przez męża jej, Stefana Herknessa z John Rockefellerem, a noszącej dziś miano „Standard Oil Co”. Syn tego krezusa w spółnicy, będący jedynym spadkobiercą, zapłacił tytułem podatku od schedy z górą 17 milionów dolarów. W każdym razie nawet po uiszczeniu takiej daniny na rzecz skarbu, Herknesse junior może nie troszczyć się o swój byt materialny... — Prawda?

Inspektor dymu!

Nielada kłopotem miast-olbrzymów jest sprawa dynu, obficie wydzielającego się z mnogich fabryk i olbrzymich drapaczy chmur, a zatrującego powietrze

w sposób niestychanie szkodliwy dla płuc mieszkańców.

To też nie jest rzeczą dziwną, że takie miasto jak Chicago posiada 30 osobnych „inspektorów dymu kominowego”, mających za zadanie walkę z tą plagą wielkomięską. W szczególności rzeczą ich jest badać, które kominy, czy to fabryk, czy parowców i lokomotyw wydzielają zawiele dymu — oraz zapobiedz temu nadmiernemu produkowaniu sadzy przez odpowiednie przepisy.

Jak oblicza statystyka, wprost wagano we ilości dymu w postaci sadzy opadają codziennie na ulice Chicago, zaturwając ludność. Jednakże oczędni wiodarze miasta spostrzegli, że 30 inspektorów właśnie nie robi, wobec czego liczbę ich zredukowano do 10, natomiast dano im szersze pełnomocnictwa, a placę ich uzależniono od konkretnych rezultatów walki z dymem.

Nad działalnością ich czuwać będzie specjalne biuro „dymowe”.

Zagrożone pole bitwy.

Amerykańscy miłośnicy pamiętek historycznych zaniepokojeni są możliwością zniknięcia pamiątkowego pola bitwy, na którym podczas wojny angielsko amerykańskiej, trwającej od 1812 do 1814 r. generał amerykański, a późniejszy prezydent, Andrew Jackson (1767—1845) pobił Anglików.

Historyczne to pole bitwy znajduje się pod Nowym Orleanem, w stanie Luizjana, wobec zaś rozszerzania się tego miasta, dostało się w ręce spekulantów i parcelowane jest teraz, gdyż powstać ma na tem miejscu nowa dzielnica will.

Miłośnicy jednak historii spodziewają się, że uda się im jeszcze wykupić pamiątkowe pole i utrzymać je w takim stanie, jakim przetrwało już przeszło sto lat.

Apel Powszechnej Wystawy Krajowej.

Kierownictwo Powszechnej Wystawy Krajowej zwraca się na tej drodze do publiczności z prośbą o zabieranie głosu w sprawach, dotyczących Wystawy. Kierownictwo Wystawy dąży do tego, by przez wymianę zdań wytworzyć pewną bezpośredniość między Wystawą a kołami zainteresowanymi oraz by w możliwie jaknajszerszej mierze zadość uczynić wszelkim słusznym żądaniom interesującej się Wystawą publiczności. W ten sposób spodziewać się należy, że da się należycie pogodzić obopólne interesy ku pożytkowi sprawy samej.

Głosy krytyczne będziemy zamieszczać w Echu Wystawy, miesięczniku poświęconym zagadnieniom wystawowym.

Psy policyjne.

Najlepszą odmianą wilków, nadających się do tresury policyjnej, jest bezsprzecznie wilk belgijski. Silny i czujny, odznaczający się niezwykłym intelektem i zdziwiająco wprost pamięcią może oddać nieocenione usługi przy tropieniu złoczyńców. Praktyczni Amerykanie zastosowali psy policyjne nawet na polach bitwy we Francji i Belgii, gdzie odegrały one niepoślednią rolę przy akcji sanitarnej.

Psy te mają jeden dziwny „rys charakteru”. Przywiązują się, rozumieją i wypełniają rozkazy tylko jednego człowieka. Z chwilą, gdy utracą swego właściciela, lub z jakichkolwiek innych powodów zostaną pozostawione własnemu losowi, powracają do stanu narpółdziki i stają się nawet niebezpieczne. Przywrócenie takiego psa do normalnego stanu musi być wynikiem jakiegoś „katakizmu” np. raptownego poczucia wdzięczności wobec nowego, obcego mu dotychczas człowieka.

Straszny samosąd.

Pismo taszkienckie „Prawda Wostoka” donosi o zaskazującym wypadku samosądu nad niejakim Mirza-Alejewym w Samarkandzie.

Na rynku miejskim Mirza-Alejewa posądzono o drobną kradzież. Natychmiast zebrał się tłum, który zawyrokował, iż należy Alejewa ukarać według przepisów religii mahometańskiej. Nieszczęśliwego przywiązano do dwu koni i rozszarpano. Dwu milicjantów sowieckich, którzy usiłowali stawiać opór tłumowi, ciężko pobito.

Wesoły kącik.

Bledny szympans.

Dyrektor ogrodu zoologicznego znajduje się w podróży i otrzymuje od swego zastępcy list następujący:

„Nasz szympans niepokoi mnie: nie je, nudzi się, zapewne potrzebuje towarzysza. Co mamy uczynić zanim pan dyrektor powróci?”

Malarz.

Malarz (na wsi): Zapytaj małą twego ojca, czy mogę wymalować waszą krowę?

Dziewczynka wraca po chwili i mówi: — Tato powiedział, że krowa jest już sześć lat ciżna, to niech taka zostanie.

Miłość i małżeństwo.

Młoda żonka, wzdychając. — Miłość, to światło tego życia.

Młody małżonek. — A małżeństwo jest rachunkiem, który się za to światło płaci!

Chytre pytanie.

— Ile Pani ma lat?
— Trzydzieści... trzydzieści... dziewięć, panie sędzio.

— Doskonale. A ile miała Pani przed czterdziestu pięciu laty?

Drogle góry.

Turysta do przewodnika:
— Co? Za krótką wycieczkę w góry żądacie 10 złotych?

— A cóż to pan myśli, żeśmy te góry wygrali na loterii?

Interes idzie.

Lekarz (na prowincji do fabrykanta trumien): — No, jakże tam się panu powodzi? — Dziękuję. Odkąd pan doktor do nas przybył wcale nieźle.

Nie zapomniela.

— Marysiu, ty pewnie zapomnielaś wrzucić wczoraj list do skrzynki.

— Właśnie że nie zapomnielałam. A-wo mam go w kieszeni.

Ruch wydawniczy.

„Wyszedł z druku Nr. 2 ilustrowanego czasopisma „Mój Przyjaciel”. Na treść numeru składają się artykuły:

„Po Złote Runo”. Znaczenie kolonji zamorskich dla państw Europy. Kilka historycznych epizodów z walk między białymi a dzikimi krajowcami.

„Walka z ośmiornicą”. Opowieść o rzeczywistym, budzącym zgrozę, zmaganiu się człowieka z olbrzymią ośmiornicą w głębinach morskich.

„W dżunglach Afryki”. Przygody angielskiej ekspedycji filmowej w obszernych pustyniach afrykańskich.

„Zemsta nieboszczyka”. Piękna legenda indyjska, obrazująca szlachetność i się charakterów czerwonoskórych.

„Jaką szkołę będziemy mieli w Polsce”. Nowa ustawa o szkolnictwie w ogólnym zarysie.

„Sport u Tatarów”. Egzotyczne szczegóły z życia ludów Wschodu.

„Wiadomości sportowe”. Ostatnie wyniki zawodów i nowiny ze świata sportowego.

„To i Owo”. Radio w cyfrach. Muzyka dzwonów w eterze. Azjatycki król u papieża. Untan, bez ręki pływak i akrobata. Statystyka głupców. Pogrzeb goryla.

„Kobieta z ptaszkiem”. Humoreska.

Rozrywki umysłowe.

Dział szachowy.

Kącik dla dzieci, bogato ilustrowany.

Z pism i książek.

Skrzynka pocztowa.

„Podwodny Korsarz”, dodatek powieściowy. Numer zdobną liczne, aktualne ilustracje.

O przeszłości Pomorza.

Historycy polscy zapomnieli o Pomorzu. Zajmowali się niem ubocznie, pisząc o dziejach Polski, lecz nikt nie zainteresował się specjalnie naszą nadmorską krainą. Jedyną historią Pomorza była uczciwa, ścisła, z miłością prawdziwie synowską wykonana praca ks. Stanisława Kujota — „Dzieje Prus Królewskich”, ogłoszona w Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Toruniu w latach 1913, 1914 i 1915. Z prawdziwą tedy radością powitać należy ukazanie się książki pt. „Pomorze i ziemia chełmińska w przeszłości”, będącej zbiorem prac grona historyków i zarazem Rocznikiem III-im Towarzystwa Miłośników Historji w Poznaniu.

Dzieje Pomorza opracowali: J. Kotarski (Czasy przedhistoryczne), K. Tymieniecki (Pomorze za Bolesławów i upadek rządów krzyżackich), T. Tyc (Pomorze polskie a Krzyżacy), K. Ślósarczyk (Sprawa zespolenia z Koroną za Jagiellonów), W. Konopczyński (Prusy Królewskie w Unji z Polską i polska polityka bałtycka), M. Kniat (Życie gospodarcze), T. Grabowski (Literatura polska na Pomorzu), A. Wojtkowski (Zabór Pruski), ks. A. Mańkowski (Pod rządami pruskimi).

Czytając książkę, widzi się z niezwykłą dokładnością, choć autorowie nie dążyli do podkreślenia tego faktu, jak podrzędne miejsce w umysłowości i polityce polskiej zajmowała sprawa oparcia się o morze. Rozumieli naogół to zagadnienie królowie polscy. „Był to raczej program Korony Polskiej, niż Rzplitej — powiada W. Konopczyński — Tradycję Chrobrego, Krzywoustego, Leszka Białego, Przemysława godnie dźwiga w tym względzie niezgardzony Łokietek, Jagiełło, wytrwały i konsekwentny Kazimierz Jagiellończyk, przeczorny Zygmunt August, ambitny Władysław IV, zacięty Jan Kazimierz... Już nieco słabiej... strzegą naszych interesów morskich Zygmunt Stary, Batory, Zygmunt III., Sobieski... Ale i oni nieskończenie górują rozumieniem tego celu politycznego nad przeciętnym koronnym czy litewskim kanclerzem, hetmanem, a cóż dopiero senatorem czy posłem sejmowym”. Szlachta pociągu do morza nie miała, to też napotykali królowie polscy nieustannie na często nieprzewidywane z jej strony przeszkody w wykonaniu planów politycznych, związanych z panowaniem na morzu.

Clagnie się też, począwszy od wieku XIV-go pasmo błędów niepowodzeń i niewykończonych zamierzeń, które z jakąś fatalną logiką wewnątrz „stwarzają warunki i podstawy do rozbiorów Polski, a po wielkiej wojnie dają nam granicę zachodnią będącą wielkim nonsensem strategicznym i gospodarczym. Rozpoczą się od osadzenia Krzyżaków w Ziemi Chełmińskiej przez Konrada Mazowieckiego, idzie dalej utrata Pomorza za Łokietka, wyrzeczenie się go formalne w Kaliszu przez Kazimierza Wielkiego, niewyzyskanie zwycięstwa grunwaldzkiego przez Jagiełłę, a później przez Zygmunta Staroego, zezwolenie wreszcie na przyjęcie przez Hohenzollernów tytułu królewskiego. Mówi się, że trudno było przewidzieć, że takie były okoliczności, że miała Polska wiele innych zadań przed sobą. Zapewne, wielokrotnie inaczej zrobić nie było można, jak zrobiono.

Lecz zauważyć można, że wszystkie wielkie dzieła historyczne, decydujące o losach narodów i państw były dokonane przez tych, którzy umieli przewidywać i przewidywać wielkie przeszkody. Byli w Polsce ludzie, którzy widzieli, że dostęp do morza jest decydującym czynnikiem dla przyszłości państwa, tak jak my dziś o tem wiemy, lecz nie mieli poparcia w szerokiej opinji, lub nie chcieli im dać do dyspozycji środków i sił potrzebnych. Stąd wynikło, że nie miała Polska już od wieku 16-go jasnego programu swej polityki zewnętrznej i że często interesy partykularne lub przy padek decydowały o kierunku tej polityki. Ten brak myśli politycznej uważać należy za jedną z przyczyn upadku państwa polskiego.

Do jasnych pozycji w naszej polityce bałtyckiej należy niewątpliwie wiek 13-ty gdy w okresie podziałów Pomorze miało pełną niezależność pod rządami własnych książąt. W najgorszych warunkach, bo przy obojętności Piastowiczów lub wrogin zgoła z ich strony stosunku obronił Świętopełk Pomorze przed zaborczością krzyżacką, przekazał je w całości swemu następcy Mściwojowi a ten walką, zabiegami i chytrą polityką nie dał sobie wydrzeć swego dziedzictwa, co więcej przekazał je Przemysławowi, który się na króla polskiego był koronował. Tym dwom książątom pomorskim zawdzięczamy to, że Pomorze nie uległo ziemczeniu, że nie spotkał je los Pomorza Zachodniego które na zawsze dla Polski zostało stracone. Mało wiemy o książątach pomorskich, historycy polscy zaniedbali ich zupełnie, a legenda zle o nich niesie wspomnienia. A jednak trudno się oprzeć przeświadczeniu, że oni właśnie najlepiej rozumieli misję dziejów plemienia polskiego w owym wieku 13-ym, że wykazywali przewidywanie i rozum stanu. Nic nie może zatreć faktów obronienia Pomorza gdańskiego przed ziemczeniem i przekazania go królom polskim — faktów decydujących dla przeszłości tego kraju. Mieli ze swego stanowiska słusność Niemcy wyrzucając z prezbiterium kościoła w Oliwie sarkofak książąt pomorskich, nie mają natomiast słusności Polacy, zapominając o grobach obrońców Pomorza i o ich dziejach.

Wydaje się nam też, że niesłusznie pominięto w omawianej przez nas książce omówienie dokładniejsze dziejów Pomorza pod rządami własnych książąt, mówi się o nich tylko ubocznie w pracy T. Tyca o Krzyżakach. Kto chce bliżej się zapoznać z wiekiem 13-ym na Pomorzu, ten musi po dawnemu sięgnąć do pięknej książki ks. Kujota. Nie pożałuje zresztą tego jeśli mu starczy cierpliwości do przeczytania dwóch dużych tomów jego ujmująca miłość do swej ścisłej Ojczyzny odczuwamy zresztą w pracy wydawcy pism niezapomnianego historyka Pomorza, a mianowicie w rozprawie ks. Alfonsa Mańkowskiego (Pod rządami pruskimi.)

Krytyka fachowa może znaleźć jakieś usterki w omawianej przez nas książce, nazwiska autorów jednak dają pełną gwarancję, że rzecz jest na wysokości wiedzy współczesnej. Dziś jest to jedyna książka dostępna dla szerokiego ogółu, z której można się zapoznać z przeszłością Pomorza. Powinna znaleźć jaknajwięcej czytelników, rozpowszechnienie jej pogłębi niewątpliwie rozumienie zagadnienia bałtyckiego w pokoleniu współczesnym. Miejszy zaś nadzieje, że jest to dobry początek, że historycy polscy zwrócą się ku studjom, związanym z przeszłością Pomorza i z zagadnieniem bałtyckim.

Z życia wielkich muzyków.

J. S. Bach jako dziecko.

Mały Jan Sebastjan stracił w 10-ym roku życia rodziców i został przygarnięty przez starszego brata swego Jana Krysztofa, organistę w małej mieścinie Ohrdruf.

Zamiłowanie chłopięcia do muzyki było już wówczas wprost nadzwyczajne. W bardzo krótkim czasie wyuczyl się na pamięć wszystkich utworów, które mu brat jego godne dla głębszego przestudjowania wskazał, lecz zakazał mu, jako niedostępne dla dziecka, zaznajomianie się z niektórymi dziełami słynnych podówczas kompozytorów Lerlengo, Froberga i Pachelbella, dziełami zawartymi w pewnym znajdującym się pod kluczem kajecie. Ambicja chłopca była zakazem tym mocno podrażniona. Kajet leżał w szafce o okratowanych blatach.

Nocną porą, poprzez niewielkie otwory w kracie, zwiłajał chopczyzna drobnymi swymi rączkami i z nadludzkim wysiłkiem ów tajemniczy kajet w rulon, wydobywał go ostrożnie z szafki i zanosił, niby bez cenny skarbu, do swojego pokoiku, gdzie przy jednym tylko świetle księżyca, cierpliwie przepisywał sobie takt po takcie. Sporządzenie mozolnej tej kopji, którą uskutecznie mógł z powodu braku świe-

cy jedynie podczas jasnych księżycowych nocy, zajęło wytrwałemu chłopcu pełne sześć miesięcy, a zaznajomienie się z dojrzalszymi utworami wyżej wymienionych kompozytorów nie miało przyczyniło się podobno do wczesnego rozwoju tego genialnego talentu.

Jako 15-sto letni chłopiec, nie posiadając funduszy na zapłacenie dyplżansu, odbywał genialny wyrostek długie podróże pieszo, których jedynym celem była chęć słuchania produkcji znakomych organistów w Hamburgu i Lubecku, jako też kompozycji wielkiego Francuza Lully'ego w innych miastach. W 18-ym roku życia piastował już odpowiedzialne stanowisko głównego kantora-organisty w Arnstadtzie. Organistą pozostał J. S. Bach do końca życia (1750), kolejno w miejscowościach, lecz najdłużej w Lipsku. Karjera Bacha największego z wszystkich kompozytorów, nie miała nic z blasku karier Mozarta lub Beethovena.

Wykradzione z domu dla filmu.

Siostry Gonzaros nową sensacją.

Liczba artystek filmowych w Hollywood wzbogaciła się obecnie o trzy nadobne Meksykanki, siostry Lucję, Donnę i Anitę Gonzaros.

Panny Gonzaros to osóbkki naprawdę prześliczne, a każda z nich ośniewa odmienną urodą. Najstarsza Lucja, to typowa Meksykanka. Wspaniałe czarne oczy, cudowne krucze loki i usta purpurowe, jak owoc granatu — oto zespół wdzięków tej córy stron egzotycznych.

Średnia Donna to szatynka, podobna do miłej Glorji Swanson. Przypomina ją niebieskimi oczyma, oprawionymi w długie ciemne rzęsy, oraz oryginalnym nieco zadartym noskiem. Jest jednak od sławnej gwiazdy filmowej znacznie piękniejsza.

Trzecia i najmłodsza Anita posiada typ urody słowiański lub skandynawski. Subtelna blondynka o brązowych, akksamitnych oczach, posiada może jeszcze więcej wdzięku, niż jej starsze siostry.

Pojawienie się tych trzech bogiń, z których każda jest skończoną pięknoscią wywarło silne wrażenie w Hollywood, choć tam stanowczo nie brak urodziwych kobiet.

Zainteresowanie tą trójką wzrosło jeszcze dzięki pewnym niezwykłym okolicznościom. Siostry bowiem przybyły do kraju filmowego bez pozwolenia rodziców w sposób bardzo romantyczny.

Mianowicie w Meksyku bawił znany reżyser filmowy Max Dinas, pracujący nad nowym obrazem. On właśnie zwrócił uwagę na fenomenalną piękną trójkę hultajską i postanowił pozyskać ją dla kina. Kiedy jednak wspomniał o tem ojcu pańien, zamożnemu kupcowi Juanowi Gonzaros, dumny ten jegomość odpowiedział mu potokiem obelżywych słów i impertynencji.

Uparty reżyser postanowił jednak postawić na swoim. Z łatwością wszedł w porozumienie z dziewczętami, które nie posiadały się z radości na myśl, że zostaną artystkami filmowymi.

Uknułto zatem formalny spiszek przeciwko zafananemu rodzicowi. Reżyser krążył ustawicznie w pobliżu otoczonego ogrodem domu kupca, czekając odpowiedniej chwili, gdyż przewidujący Gonzaros kazał nad dziewczętami roztoczyć baczną dozór.

Chwila stanowcza nadeszła, wobec tego Gonzaros postanowił najstarszą córkę czempredzej wydać za mąż. Czułej scenie wręczania podarku zaręczynowego przyglądał się z ukrycia reżyser i postanowił działać.

Następnego wieczoru, korzystając z nieobecności kupca, wykradł trzy córki i opuścił natychmiast miasto. Po dłuższej podróży panny Gonzaros znalazły się w Hollywood, budząc tutaj ogólną sensację.

Niebawem przybył za nimi, nie posiadający się ze złości ojciec, który jednak wobec brzęczących argumentów przedsiębiorstwa filmowego dosyć łatwo pogodził się z losem.

24

24

24

24

Wytnij i schowaj
te kartki, by je oddać w dniu wyborów do urny wyborczej. Kto niema, podaj dalej. Kartka nie może zawierać prócz wydrukowanej liczby 24 żadnych dopisków, znaków, rysunków, kresek oraz kropek.